

**Przemysław Pożar**

Uniwersytet Warszawski (PL)

ORCID: 0000-0003-2437-4480

# Zaistnieć na scenie przekładu

## Jerzy S. Sito jako tłumacz dramaturgów elżbietańskich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

### Abstract

**Making It onto the Translation Scene: Jerzy S. Sito as a Translator of Elizabethan Playwrights in the Polish People's Republic**

This article discusses the translations of William Shakespeare's and Christopher Marlowe's dramas by Jerzy S. Sito (1934–2011), a neoclassical poet, translator, and playwright. The author considers the biographical and sociological context of the origins and reception of these translations, i.e., the translator's position in the literary and theatrical field in the Polish People's Republic, as well as the strategy he

adopted. Both perspectives seem to be guided by Jan Kott's seminal critical formula proposed a few years earlier, *Shakespeare Our Contemporary*. Thus, the political strife of the 1960s looms large in Sito's versions of Marlowe and Shakespeare. Sito's translation strategy also raises key questions about the nature of stage translation and the profound impact that contemporary poetry can exert on both the renditions and the translator himself. In this respect, Stefania Skwarczyńska's reflections on Sito's place in the history of the Polish reception of Shakespeare are a point of departure. The analysis is supported by archival materials from the Beinecke Library, Państwowy Instytut Wydawniczy, and family archives.

### Keywords

William Shakespeare, Christopher Marlowe, Jerzy S. Sito, translation, biography, archives

### Abstrakt

Celem artykułu jest analiza przekładów Williama Shakespeare'a i Christophera Marlowe'a autorstwa Jerzego S. Sity (1934–2011), poety neoklasycznego, tłumacza i dramaturga drugiej połowy XX wieku. Twórczość translatorska Sity rozpatrywana jest w kontekście biograficzno-socjologicznym – uwzględniającym pozycję tłumacza na polu literackim i teatralnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – oraz w kontekście przyjętego przez Sity modelu przekładu. Obie perspektywy zdają się podporządkowane przełomowej formule krytycznej Jana Kotta, zapoczątkowanej kilka lat wcześniej w *Szekspirze współczesnym*. Polityczne konflikty lat sześćdziesiątych XX wieku pobrzmiwają zatem wyraźnie w dramatach Marlowe'a i Shakespeare'a w wersji Sity. Strategia translatorska Sity, stawia kluczowe pytania o charakter przekładu scenicznego, a także o głęboki wpływ, jaki na niego wywiera współczesna liryka. W tym kontekście punktem wyjścia są rozważania Stefanii Skwarczyńskiej o znaczeniu dorobku Sity polskiej recepcji Shakespeare'a. Analiza wsparta jest materiałami archiwalnymi z Beinecke Library, Państwowego Instytutu Wydawniczego, a także ze zbiorów rodzinnych.

### Słowa kluczowe

William Shakespeare, Christopher Marlowe, Jerzy S. Sito, przekład, biografia, archiwa

---

Stefania Skwarczyńska uznała *Hamleta* Jerzego S. Sity z 1968 za „typ przekładu *teatralnego* przeznaczonego wyłącznie do odbioru teatralnego”, charakteryzujący się dostosowaniem „oryginału do potrzeb współczesnego teatru i do «smaku» współczesnej publiczności teatralnej”<sup>1</sup> i umieściła go obok *Hamleta* Wojciecha Bogusławskiego z końca XVIII wieku, dla którego podstawą była niemiecka wersja Friedricha Ludwiga Schrödera (jej druga i trzecia odsłona) bazująca na tłumaczeniu Augusta Wilhelma Schlegla<sup>2</sup>. W kolejnym tekście Skwarczyńska uzasadniała przyjętą klasyfikację porównaniem *Hamleta* Sity do dziewiętnastowiecznego przekładu *Hamleta* Józefa Paszkowskiego. Badaczka zwracała uwagę, że tekst dramatyczny pozostaje zawsze w semantycznym sprzężeniu z materiałem pozajęzykowym – aktorami, przestrzenią czy scenografią<sup>3</sup>. Zatem autor lub autorka dramatu muszą wykazać się percepcyjną wszechstronnością, przy czym mogą zaoferować jedynie niepełny zapis swojej wizji – ślad, koncept, partyturę<sup>4</sup>. Zadania osoby tłumaczącej dramat ulegają podwojeniu, ponieważ musi ona umiejętnie odkodować „suchy” zapis i ożywić go, mając na uwadze wszystkie składniki materiału dramatycznego, a następnie przepisać tekst dramatu w języku docelowym, stosując się do obowiązującej poetyki scenicznej, bądź też podejmując próbę jej przełamania<sup>5</sup>.

Według Skwarczyńskiej Sito doskonale wywiązuje się ze swojego zadania. Na poziomie językowym dostosowuje się do potrzeb tak współczesnego mu widza, jak aktora: redukuje liczbę słów, dobiera wyrażenia o adekwatnej sile ekspresji, a bogatą tradycję retoryczną oryginału zastępuje swobodnym stylem

---

Artykuł powstał na podstawie wyników badań przeprowadzonych w ramach projektu *Repozytorium polskich przekładów dramatów Williama Shakespeare’a w XX i XXI wieku: Zasoby, strategia i recepcja* finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, NCN Opus 14, nr 2017/27/B/H52/00853.

<sup>1</sup> Stefania Skwarczyńska, „Przekład i jego miejsce w literaturze i w kulturze narodowej (na przykładzie *Hamleta* w wersji Józefa Paszkowskiego)”, w: *Pomiędzy historią a teorią literatury* (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1975), 204 (wyróżnienie PP).

<sup>2</sup> Barbara Lasocka, „Polski Szekspir klasyczny (i romantyczny)”, w: *Od Shakespeare’a do Szekspira*, red. Jan Ciechowicz i Zbigniew Majchrowski (Gdańsk: Centrum Edukacji Teatralnej, 1993), 100.

<sup>3</sup> Stefania Skwarczyńska, „Swoisty problem przekładu dawnego tekstu dramatycznego”, w: *Pomiędzy historią a teorią literatury*, 223.

<sup>4</sup> Skwarczyńska, „Swoisty problem przekładu dawnego tekstu dramatycznego”, 224–225.

<sup>5</sup> Pojęcia zastosowane przez badaczkę mogą uderzać brakiem precyzji, jednak wydaje się, że wśród prowadzonych dotychczas dyskusji na temat elementów konstytutywnych dla przekładu dzieł dramatycznych nadal nie wypracowano spójnych założeń teoretycznych ani klarownej siatki pojęciowej. Por.: Sophia Totzeva, „Realizing Theatrical Potential: The Dramatic Text in Performance Translation”, in *Practices of Literary Translation: Constraints and Creativity*, ed. Jean Boase-Beier and Michael Holman (Manchester: St. Jerome Publishing, 1999), 81–90; seria prac Susan Bassnett, szczególnie „Still Trapped in the Labyrinth: Further Reflections on Translation and Theatre”, in *Constructing Cultures*, ed. Susan Bassnett and André Lefevere (Clevedon: Multilingual Matters, 1998), 90–108.

konwersacyjnym<sup>6</sup>. Przekład Sity zdaje też egzamin ideologiczny – uprzywilejowuje odbiorcę masowego, eksponując rolę PRL-owskiego teatru jako wychowawcy, i odpatetycznia *Hamleta*, rezygnując z metafizycznych sformułowań na rzecz tych przyziemnych, materialnych<sup>7</sup>. W ten sposób zacieśnia więź między wierszem przekładu i poetyką współczesnej powojennej liryki. Te zabiegi translatorskie świadczą o przemyślanym stosunku Sity do tradycji przekładu szekspirowskiego i uważnej obserwacji współczesnych mu formuł recepcji sztuki. Mogą także, jak sądzę, być przyczynkiem do – nieobecnej w refleksji Skwarczyńskiej – dyskusji o strategii autokreacji twórczej Sity, jej źródłach i stawkach, a także związkach z nowatorską wówczas metodą przekładu dramatów elżbietańskich, przede wszystkim Shakespeare’a.

W artykule zamierzam prześledzić etapy konstruowania przez Sity tej metody. W tym celu chcę przyrzeć się wzajemnemu przenikaniu się biografii pisarza i jego działalności tłumaczeniowej. Życiorys Sity traktuję jako kluczowy układ odniesień w myśl postulatów o „«humanizacji» historii przekładu”<sup>8</sup>, które za Anthonym Pymem formułowała Agnieszka Romanowska. W monografii *Za głosem tłumacza* badaczka analizowała niuanse szekspirowskich przekładów Miłosa, Gałczyńskiego i Iwaszkiewicza „jako odzwierciedlenie twórczości przekładowej zanurzonej w licznych kontekstach pozajęzykowych”<sup>9</sup>. W mojej ocenie to właśnie biografia i twórcza osobowość Sity wpłynęły na jego działalność przekładową na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, szczególnie na tłumaczenia dramatów elżbietańskich, które zdeterminowały jego pozycję na polskiej scenie literackiej.

Istotne będą dla mnie następujące kwestie: biografia Jerzego S. Sity (w tym jego kontakty z pisarzami i środowisko literackie, z którego się wywodził), postulowana przez niego koncepcja przekładu dramatu elżbietańskiego oraz genealogia jego poetyki tłumaczeniowej. Zacznę od przedstawienia życiorysu Sity w oparciu o pisma i listy, w których poruszał on kluczowy dla siebie problem repatriacji i asymilacji językowo-kulturowej w rzeczywistości podwilżowego PRL-u. Wychodząc od biografii, przyjrę się dziełom Christophera Marlowe’a i Williama Shakespeare’a w przekładzie Sity oraz zastosowanej przez niego

---

<sup>6</sup> Skwarczyńska, „Swoisty problem przekładu dawnego tekstu dramatycznego”, 229–232.

<sup>7</sup> Skwarczyńska, 233–235.

<sup>8</sup> Agnieszka Romanowska, „Zagadnienia wprowadzające”, w: *Za głosem tłumacza* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017), 19. Zob. też Anthony Pym, „Humanizing Translation History”, *Hermes – Journal of Language and Communication Studies*, no. 42 (2009): 23–48.

<sup>9</sup> Romanowska, „Zagadnienia wprowadzające”, 31.

eksperymentalnej strategii tłumaczeniowej, która z biegiem czasu wytracała swój rewolucyjny impet, zrównując się z poetyką współczesnego teatru.

## Biografia

Nim Jerzy S. Sito wraz z żoną i Haliną Najder udali się w podróż samochodem z Londynu do Warszawy<sup>10</sup>, 26 listopada 1959 tłumacz zatelefonował do redakcji *Życia Warszawy*, żeby zapowiedzieć swój powrót do kraju. W opublikowanej następnego dnia krótkiej nocie znalazły się wszystkie informacje niezbędne do wywołania drobnej sensacji: oto z Londynu wracał za żelazną kurtynę poeta po debiucie niemałej rangi. Dał się już poznać czytelnikom także za sprawą licznych publikacji prasowych informujących o jego nowym tomiku wierszy wydanych w Czytelniku, a także o pracy nad zapowiadany pierwszym dramatem. W środowiskach angielskiej Polonii decyzja Sity o powrocie do kraju wzbudziła silne kontrowersje, co w oczach ówczesnych polskich władz musiało liczyć się poecie *in plus*. Zapewne nie bez przyczyny w nocie wspomniano też o inżynierskim wykształceniu Sity, nadając jego erudycji praktyczny wymiar i pomagając budować tak pożądaną wówczas więź między sztuką a klasą robotniczą<sup>11</sup>. Wprawdzie autor noty popełnił kilka błędów faktograficznych, ale, być może przypadkiem, uchwycił też w lapidarnej formie to, co tak silnie zaważyło na obecności Jerzego Sity w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Trudno w odniesieniu do niego mówić o powrocie: Sito ma 25 lat i wywieziony został przez rodziców z kraju jako 5-letnie dziecko”<sup>12</sup>. Poeta był więc Polakiem fantomowym, przeszczepionym do własnej kultury i języka.

Życiorys Sity odbiegał od historycznego modelu biografii pisarza czasów Wielkiej Emigracji. Co więcej, jako członek londyńskiej grupy poetyckiej skupionej wokół pisma *Kontynenty*, programowo sprzeciwiał się romantyzmowi ciężącemu na historii Polski. Beata Tarnowska w swojej monografii wskazuje na cechy łączące Sitę i poetów z kręgu *Kontynentów*:

<sup>10</sup> „Pożegnania – Jerzy Sito”, Program Drugi Polskiego Radia, ostatnia aktualizacja 31 października 2011, <https://www.polskieradio.pl/8/22/Artykul/470838,czas-pozegnan-czas-wspominania>.

<sup>11</sup> gj, „Poeta Jerzy Sito wraca z Londynu do Warszawy (telefon własny)”, *Życie Warszawy*, nr 284 (1959): 2.

<sup>12</sup> gj, „Poeta Jerzy Sito wraca z Londynu do Warszawy”, 2. Błędem było stwierdzenie, że Sitę wywieźli rodzice. Wrz z matką i siostrą pisarz został wywieziony do Archangielska, po tym jak ojciec, Paweł Sito, został rozstrzelany przez Armię Czerwoną w Starobielsku. Zob. Włodzimierz Próchnicki, „Biogram”, w: Jerzy S. Sito, *Pasja doktora Fausta: Dramaty* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2023), 659.

burzliwe, niespokojne, tułaczka lata dzieciństwa i młodości, fakt zamieszkania w Wielkiej Brytanii, wybór języka polskiego jako tworzywa artystycznego, bunt wobec dominujących w polskiej diasporze wzorców obyczajowych i literackich (czyli reakcja „przeciw – jak czytamy na łamach *Kontynentów* – zatęchłemu romantyzmowi polskiemu”), wreszcie poczucie „potrójnego wyobcowania”<sup>13</sup>

Polski pozostawał dla Sity językiem prymarnym, niemniej rzemiosło pisarskie wymagało dodatkowych ćwiczeń. Elementy pamięci zbiorowej, dzieje polskiej literatury czy historia polszczyzny były dla Sity na wczesnym etapie dorosłości tematami pogłębionych studiów<sup>14</sup>. Niemożliwa do wygładzenia biografia, z pustką zamiast szczęśliwego dzieciństwa i traumą wojennego uchodźcy, zmuszała Sitę do dodatkowego wysiłku, aby mógł swobodnie poruszać się po zagadnieniach rodzimej kultury i języka. Wybór kariery pisarza wymagał uzupełniania wiedzy, pozyskiwanej eksternistycznie i intuicyjnie, w oderwaniu od tradycyjnych ram czy kontekstów<sup>15</sup>.

Sposobem na kontakt z żywą polszczyzną i na odnalezienie figury literackiego przewodnika okazała się dla Sity znajomość z polskimi pisarzami zawiązana w latach pięćdziesiątych. Znana i opisana w literaturze przedmiotu jest relacja z Jerzym Zawieyskim, który dostarczał młodemu poecie prasę literacką z kraju, pomógł mu wydać w Czytelniku debiutancki tomik wierszy i ostatecznie wpłynął na jego decyzję o powrocie do kraju<sup>16</sup>. Tę znajomość warto podsumować choćby fragmentem jednego z listów, by rzucić nieco światła także na ton wypowiedzi Sity i skalę problemów, z którymi pisarz borykał się jako dwudziestojednolatek:

Czy język mój różni się od Waszego? To w tej chwili problem, który mnie najbardziej przeraża. Wydaje mi się czasem, że wymyka mi się z rąk duch języka polskiego. Czytam sporo prasy krajowej (dzięki Panu) i co mogę z literatury. Czasem jednak

<sup>13</sup> Barbara Tarnowska, „O grupie «Kontynentów»: Nowy model biografii emigranta”, w: *Wokół „Kontynentów”: Szkice i rozmowy z poetami* (Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2011), 24–25. O grupie tej pisał także w swoim dzienniku Gombrowicz, jednak nie dostrzegł, jak się zdaje, antyromantycznego sznytu, nazywając ich „ćwierć-Anglikami, na pół zdławionymi obrożą nabytej kultury angielskiej. Ich angielskość tłum, nieśmiała ich polskość. Ich polskość nie pozwala angielskości, by się w nich wszczepiła. Niepospolicie trudne jest ich zadanie, prawie karkołomne – tak skombinować te dwa bieguny, żeby z nich powstała elektryczność rozwiązująca język! (Przyszłoby im to łatwiej, gdyby pisali po angielsku, jak Conrad, jak Pietrkiewicz, wówczas ich polski najgłębszy egzotyzm uderzyłby im do głowy)”, Witold Gombrowicz, *Dziennik 1957–1961* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1986), 281.

<sup>14</sup> Zob. fragment eseju Sity, w którym porusza problem braku formatywnego doświadczenia, Jerzy Sito, „Słowa... słowa... słowa...”, w: *W pierwszej i trzeciej osobie* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965), 67–68.

<sup>15</sup> Sito, „Słowa... słowa... słowa...”, 73–74.

<sup>16</sup> Zob. Barbara Tyszkiewicz, „PRL jako alternatywa: Wokół emigracyjnych dylematów Jerzego Stanisława Sity”, w: *Kariera pisarzy w PRL-u*, red. Magdalena Budnik et al. (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2014).

ogarnia mnie wielki lęk, że kurczą się moje możliwości, jeśli chodzi o język. Jeśli byłbym skazany na emigrancką gwarę, nie wiem, co bym zrobił... To byłaby śmierć poetycka.<sup>17</sup>

W tym czasie młodemu poecie udało się też nawiązać znajomość z Czesławem Miłoszem. W sierpniu 1955 Sito, jako wysłannik grupy poetyckiej Kontynenty, przyjechał do podparyskiego Brie-Comte-Robert, żeby zaprosić Miłosza na wieczór autorski organizowany w Londynie<sup>18</sup>. Krótko po powrocie dziękował poecie w liście za miłą gościnę, zdawał obszerne relacje z lektury dopiero co wydanej, zapewne podarowanej mu, *Doliny Issy* i obiecywał, że prześle swój poemat, gdy tylko go ukończy<sup>19</sup>.

O ile w korespondencji z Zawieyskim Sito wyrażał bezradność i przejmującą tęsknotę do języka polskiego, o tyle w listach pisanych do Miłosza słycać już nie poetę zatrwożonego przepaścią dzielącą go od kraju, lecz chłodnego inteligenta, traktującego własne problemy tożsamościowe z analitycznym dystansem. We wrześniu 1959 pisał do Miłosza: „Sprawę naszego powrotu, lub emigracji raczej, przemyślałem, w granicach moich możliwości, w ciągu ostatnich dwu lat; starałem się rewidować wnioski, w miarę napływu przesłanek”<sup>20</sup>. Miłosz odgrywał w tej rozmowie rolę oponenta, wobec którego Sito czuł się w obowiązku bronić swojej decyzji o powrocie. Świadczą o tym kolejne fragmenty listu, w których młody pisarz odiera po kolei argumenty Miłosza – najpierw na temat polszczyzny:

Ponieważ ustawia Pan parę zagadnień w „pozycji zaczepnej”, postaram się je rozbroić. 1) Kwestia języka. Nie wiem, czy przypomina Pan sobie rozmowę na

<sup>17</sup> Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, Korespondencja Jerzego Zawieyskiego, sygn. 1493, t. 7, k. 48, list Jerzego S. Sity do Jerzego Zawieyskiego, 6 marca 1956. Cyt. za: Tyszkiewicz, „PRL jako alternatywa”, 318.

<sup>18</sup> Beata Tarnowska, „«Być polskim pisarzem»: Rozmowa z Jerzym Stanisławem Sito”, w: *Wokół „Kontynentów”*, 221.

<sup>19</sup> Beinecke Library, Czesław Miłosz papers, GEN MSS 611, box 58, f. 802, nlb., list Jerzego S. Sity do Czesława Miłosza, 11 sierpnia 1955. W zbiorach Beinecke Library zachowała się jedynie korespondencja z około dziesięciu lat, w tym kilka listów Sity adresowanych do Miłosza, które można podzielić na trzy okresy: rok 1955, na który przypada początek i utrzymanie znajomości; lata 1959–1960, w których Sito debatował z Miłoszem o swoim powrocie do kraju; rok 1965, gdy Sito działał na rzecz obecności Miłosza w kraju. Zob. też list Miłosza do Jerzego Giedroycia z sierpnia 1955, pisany zapewne niebawem po odjeździe Sity: „Cały szereg zatrudnień powodowało moje milczenie. Był młody poeta Sito, bardzo miły i inteligentny, oczytany, ma 20 lat i z rodzinnego Pińska, skąd wyjechał deportowany w wieku lat 5, dostał się do Anglii via Indie. To ciekawy fenomen i nieco niepokojący, ten chłopak”, Marek Kornat, red., *Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz: Listy 1952–1963* (Warszawa: Czytelnik, 2008), 225.

<sup>20</sup> Beinecke Library, Czesław Miłosz papers, GEN MSS 611, box 58, f. 802, nlb., list Jerzego S. Sity do Czesława Miłosza, 10 września 1959.

ten temat podczas pierwszej bytności Pana w Londynie. Pesymizmowi Pana przeciwstawiłem „zdrowy optymizm”. Dziś role, jeśli nie odwróciły się, to uległy wyrównaniu. Sprawa ta przyjęła jednak obrót inny nieco, niż Pan przewidywał. *Można*, kładąc w to wiele wysiłku, obronić język. Pochlebiam sobie, iż dokonałem tego, choć skórka może nie być warta wyprawy. Intensywne studia staropolszczyzny, słowników etc., dają ten stopień „wyczulenia” na język, konieczny w pracy pisarskiej. Wrażliwość taka może być inna niż wśród pisarzy krajowych, niemniej jej korzenie są polskie. Nie przewidział Pan jednak rzeczy innej, fascynacji językiem-narzędziem. W pewnym momencie opory pokonywane w pisaniu, stają się wartością samą w sobie.<sup>21</sup>

Następnie pisze o swojej heterogenicznej tożsamości i wskazuje różnice w światopoglądzie:

2) Chimera, która w tym momencie wkracza. Twierdzi Pan, iż nikt nie uniknie spojrzenia w jej twarz. Być może popełniam błąd zasadniczy, coraz bardziej jednak skłaniam się ku przekonaniu, iż chimera jest jedna i ta sama; osobiście wolę jej patrzeć w oczy, niż być wystawionym na ciosy jej ogona, równie śmiertelne co i ... *unpredictable*. [...] Dziś problem jest nowy, lub może tylko na nowo dostrzeżony: jak utrzymać równowagę między dwoma członami *split personality*. *Integrity*, jeśli w ogóle możliwa, jest równie trudna tam, jak i tutaj.<sup>22</sup>

Choć nie pojawiają się w listach do Miłosza wątki bezpośrednio związane z warsztatem translatorskim Sity, poruszane w nich problemy są istotnym tłem dla późniejszej działalności młodego autora. Gdy w 1957 w odwilżowym duchu pisarze krajowi wieścili „kres podziału na Polaków «warszawskich» i «londyńskich»”<sup>23</sup>, Sito stanowił żywy przykład zachodzących wówczas zmian. Twórczość jego dzieli się bowiem na dwa wyraźne nurty o odmiennych rodowodach, niejako odpowiadające opisaney emigranckim idiolektom „split personality”.

<sup>21</sup> List Jerzego S. Sity do Czesława Miłosza, 10 września 1959 (wyróżnienie oryginału). Ostatnie zdanie cytatu wskazuje najpewniej, że w poszukiwaniu odpowiednich środków wyrazu Sito przenosi punkt ciężkości na wrażliwość pilnego i gorliwego studenta języka prymarnego, nawet w obliczu bezpośredniego kontaktu z nim. Wydaje się więc, że Sito broni tu swojej dotychczasowej postawy poety na emigracji, deklarując, że zabierze ją ze sobą, gdy wróci już do kraju.

<sup>22</sup> List Jerzego S. Sity do Czesława Miłosza, 10 września 1959. W podobnym tonie Sito będzie mówił w wywiadzie udzielonym na krótko przed upadkiem komunizmu: „Z Polski wyniosłem niewiele wspomnień, kiedy wyjeżdżałem miałem 6 lat. Musiałem się też bronić przed czymś, co nazwałbym schizofrenią kulturalną. W ciągu niewielu lat – lecz ważnych, bo formatywnych – poznałem zupełnie różne kręgi cywilizacyjne, kulturowe, językowe: Sybir, północna Azja, Indie, na koniec Anglia. Polskość stanowiła punkt zborny całej osobowości, określała moją tożsamość”. Jerzy Sito, „W największym pesymizmie – optymizm”, rozmawiał Paweł Kądziela, *Nowe Życie*, nr 24 (1987): 10.

<sup>23</sup> Tyszkiewicz, „PRL jako alternatywa”, 324.



W erudycyjnej poezji Sity są ledwie ślady współczesnej liryki, zaś jego tłumaczenia angielskich poetów XVI i XVII wieku, a więc przekłady wprowadzające do literatury polskiej m.in. poezję George'a Herberta czy Johna Donne'a, należałoby czytać jako kontekst niezbędny do interpretacji wierszy autorskich. Ta komplementarna rola przekładu przestaje być jednak oczywista, gdy mowa o przekładach dramatów elżbietańskich Sity. Tu bowiem ujawnia się biegłość w rozpoznawaniu potrzeb współczesnego teatru, dająca Sicie już nie tyle możliwość umiejętnej suplementacji kontekstu historycznoliterackiego, ile szansę na zaistnienie i zyskanie autorytetu jako tłumacz Shakespeare'a.

## Marlowe, Brecht i Kott

Pierwszym eksperymentem w swoim laboratorium przekładu Sito uczynił *Edwarda II* Christophera Marlowe'a. We wstępie do PIW-owskiego wydania z 1965 charakteryzował przyjętą strategię parafrazy (z której z czasem wyewoluowała pełnowymiarowa strategia przekładu), pisząc o zbyt sztywnych ramach oryginalnego jedenastozgłoskowca, o jego niescenicznym formacie i nieprzystawalności do dynamiki pentametry jambicznego, wreszcie – o komplikacjach praktycznych, jakich nastroczała aktorom i widzom struktura wersyfikacyjna przyjęta przez dziewiętnastowiecznych tłumaczy Shakespeare'a<sup>24</sup>. Za złamaniem rachitycznej, zdaniem Sity, konstrukcji wierszowej stał autorytet T.S. Eliota, który w „The Blank Verse of Marlowe” (O białym wierszu Marlowe'a) zauważał, że „odkryciem Marlowe'a było «wzmocnienie czasokresu zdania kosztem czasokresu wiersza»”<sup>25</sup>. Ujętą w ten sposób technikę wierszową Sito postanowił uczynić naczelną zasadą swojej parafrazy. W praktyce oznaczało to rozbicie wiersza polskiej wersji dramatu na kompaktowe kilkusylabowe jednostki wersyfikacyjne, których podział zależał ściśle od ładunku emocjonalnego poszczególnych wypowiedzi scenicznych<sup>26</sup>. Jednak trudno doszukiwać się w Marlowe'owskim oryginale czy nawet w Eliotowskiej interpretacji będącej bezpośrednią inspiracją dla „toku konwersacyjnego”<sup>27</sup>. Służyła ona raczej usankcjonowaniu gestu radykalnego odejścia od przyjętej poetyki przekładu dramatu elżbietańskiego na język polski.

<sup>24</sup> Jerzy Sito, „Uwagi o parafrazie polskiej: Christophera Marlowe'a *Edward II*”, w: Christopher Marlowe, *Christophera Marlowe'a Edward II*, tłum. Jerzy Sito (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965), 15.

<sup>25</sup> Sito, „Uwagi o parafrazie polskiej”, 15. Zob. też Thomas Stearns Eliot, „The Blank Verse of Marlowe”, in *The Sacred Wood* (London: Methuen & Co, 1950), 91.

<sup>26</sup> Sito, „Uwagi o parafrazie polskiej”, 15.

<sup>27</sup> Sito, „Słowa... słowa... słowa...”, 36.

Wydaje się, że Sicie bliżej było do praktyk Bertolta Brechta, który opracowując swoją wersję *Edwarda II*, przepisał sztukę na nowo, ponieważ nie zadowalał go dostępny wówczas niemiecki przekład.

Język nowego tekstu [Bertolta Brechta] odznacza się wielką siłą wyrazu. O doborze słów i środków poetyckiej ekspresji decydowały racje sceny, a nie harmonia wiersza. Gładkie pięciostopowe jamby przekładu zastąpił wierszem o nieregularnych rytmach, niemal całkowicie wyeliminował rymy, w oryginalny sposób łamał zasady gramatyki niemieckiej.<sup>28</sup>

Niemniej recenzje przekładu Sity zamówione przez redakcję Państwowego Instytutu Wydawniczego wskazują na inspiracje odmienne od brechtowskich<sup>29</sup>. Grzegorz Sinko na osiemnastu stronach gęsto zapisanego maszynopisu kolacjał tekst Sity z oryginałem Marlowe'a, starając się udowodnić, że wydawnictwo miało do czynienia nie z przekładem i nie ze swobodną adaptacją na wzór Brechta, lecz z parafrazą<sup>30</sup>. Sinko odmawiał Sicie „jakiegokolwiek ścisłości przekładu w sensie filologicznym”<sup>31</sup>, nazywając tę strategię z niemiecka – *freie Nachdichtung*<sup>32</sup>. Odnosił również, że poetyka parafrazy różniła się od przyjętej tradycji przekładu – Sito rezygnował z jedenastozgłoskowca na rzecz „swobodn[ego] wiersz[a] biał[ego] od pięciu do trzynastu zgłosek”, który tworzył niekiedy, po odpowiedniej rekonstrukcji, regularne formacje sylabiczne<sup>33</sup>. Układane w tok rozmowy sekwencje wersowe przywoływały Sity na myśl krótkie „poszarpane rytmy-okrzyki”<sup>34</sup>, dzięki którym słowa ze sceny mogły wybrzmieć dobitniej. Podobnie jak Skwarczyńska w odniesieniu do *Hamleta*, Sinko także zwracał uwagę na skłonność Sity do uwspółcześnienia stylu, „pewnej brutalizacji”

<sup>28</sup> Konrad Gajek, wstęp do Bertolt Brecht, *Dramaty* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976), ix.

<sup>29</sup> Skwarczyńska wspominała o Brechcie, jednak czyniła to w szerszym kontekście właściwości teatru współczesnego, a nie bezpośrednich powinowactw techniki Sity i Brechta. Por. Skwarczyńska, „Swoisty problem przekładu dawnego tekstu dramatycznego”, 230.

<sup>30</sup> Archiwum Pw, teki wydawnicze 3009, Edward II, Ch. Marlowe, 1964, sw–1 403, Grzegorz Sinko, *Uwagi o parafrazie sztuki Chr. Marlowe'a „The Tragedy of Edward the Second” przez Jerzego Sity*, 1–18.

<sup>31</sup> Sinko, *Uwagi o parafrazie sztuki Chr. Marlowe'a*, 2.

<sup>32</sup> Określenie to oznacza zazwyczaj przekład twórczy, choć może także nawiązywać do wykorzystania języka trzeciego, tzw. rybek filologicznych. Por. Inez Okulska, „Tłumacz marki poeta”, w: *W wierszu i między wierszami: Szkice o twórczości Bohdana Zadury*, red. Piotr Śliwiński (Poznań: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, 2013), 193.

<sup>33</sup> Sinko, *Uwagi o parafrazie sztuki Chr. Marlowe'a*, 3.

<sup>34</sup> Sinko, 4–6.

posługiwania się wypowiedziami obscenicznymi czy zwrotami używanymi „w niekulturalnych środowiskach «młodzieżowych»”<sup>35</sup>.

Sinko zwracał uwagę na kolejny niuans tekstu Sity i przywoływał rozmowę Przeora i Edwarda II, rozpoczynając scenę 6 aktu IV. Frapujący Sinkę fragment w wersji Sity brzmiał:

W samej istocie władzy drzemie nieszczęście;  
budzi się nagle  
w godzinie życia lub w godzinie  
śmierci.<sup>36</sup>

Uwagę badacza przykuła fraza „istota władzy”, w której dostrzegał

wyraźne echo politycznych dyskusji z okazji Szekspira z przed [!] lat kilku. Elżbietańczyk nie mógłby sformułować bez naszej współczesnej dyskusji o złu „immanentnym” ustrojów zdania, iż nieszczęście drzemie w istocie władzy.<sup>37</sup>

Sinko przywoływał tu oczywiście *Szekspira współczesnego* Jana Kotta i jego wpływową formułę interpretacyjną<sup>38</sup>, która szła w sukurs badaniom spod znaku materializmu kulturowego w szekspirologii zachodniej, ale stanowiła także kamień milowy dla subwersyjnej recepcji stratfordczyka w Europie Wschodniej i Środkowej<sup>39</sup>. Wzmianka badacza jest przede wszystkim dowodem na silne rezonowanie tekstów Kotta w owym czasie, ale istotny wydaje się także inny kontekst – powojennej polskiej sceny przekładu wyczekującej tłumacza zdolnego prawdziwie uwspółcześnić dramaty elżbietańskie<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> Sinko, 6. Badaczowi chodziło tu o słowo „jasne”: „bardzo zgrzytliwy i ordynarny modernizm, który przedostał się do języka cywilizowanego dopiero po wojnie jako złożona kalka z niemiecko-hitlerjugendowskiego: «Klar!» i rosyjskiego «Jasne!»”.

<sup>36</sup> Cyt. za wersją drukowaną, nieodbiegającą od tej cytowanej przez Sinkę, Marlowe, *Edward II*, 123.

<sup>37</sup> Sinko, *Uwagi o parafrazie sztuki Chr. Marlowe’a*, 11.

<sup>38</sup> Tylko w ostatnich latach na temat Shakespeare’a w ujęciu Jana Kotta pisali: Wanda Świątkowska, „Czy Jan Kott stworzył mit? Jeszcze raz o *Hamlecie* ’56 Romana Zawistowskiego”, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historiolitteraria* 19 (2019): 178–193; Anna Cetera-Włodarczyk, „Shakespeare in Purgatory: (Re)writing the History of the Post-war Reception”, *Theatralia* 24 (2021): 17–32; Madalina Nicolaescu, „Kott in the East”, in *Empson, Wilson, Knight, Barber, Kott: Great Shakespeareans*, vol. 13, ed. Hugh Grady (London: Continuum, 2012); Zoltán Márkus, „Kott in the West”, in: *Empson, Wilson, Knight; William C. Carroll, Adapting Macbeth: A Cultural History* (London: Bloomsbury, 2022).

<sup>39</sup> Zob. Cetera-Włodarczyk, „Shakespeare in Purgatory”, 20–22.

<sup>40</sup> Zob. Wacław Borowy, „Przekłady Shakespeare’a i teatr (I)”, *Teatr*, nr 12 (1947): 18–25; „Przekłady Shakespeare’a i teatr (II)”, *Teatr*, nr 1/2 (1948): 19–25.

Dostrzeżony przez Sinkę wpływ eseistyki Kotta na *Edwarda II* jest kolejnym aspektem modernizacyjnej strategii przekładowej Jerzego Sity. Swoim antyromantycznym i kolokwializującym tokiem konwersacyjnym Sito przenosił formułę Kotta na poziom tekstu, uwalniając dramat Marlowe'a od kilkusetletniego ciężaru kulturowego i wydobywając jego aktualne demaskatorskie cechy<sup>41</sup>. W tym kontekście u Sinki z całą mocą powracają echa brechtowskie.

Eseje Jan Kotta nie są w *Edwardzie II* wyłącznie intertekstualną zjawą, krytyk napisał bowiem do przekładu Sity obszerny wstęp. Bez wahania wpisał dramat Marlowe'a w poczet sztuk o tak zwanym Wielkim Mechanizmie, a samego dramatopisarza uznał za prekursora korelacji między dramatem i władzą. Kott odsłaniał tu także przyczyny swojej fascynacji dramatem elżbietąńskim, pisał bowiem: „Historia panowania zamieniona w dramat jest zawsze teatrem epickim. To właśnie zrozumiał Brecht. I dlatego szukał wzoru u elżbietan; u Szekspira, i może jeszcze bardziej u Marlowe'a”<sup>42</sup>. Warto zatrzymać się nieco dłużej nad związkiem Brechta i Kotta. Dorota Michalska na łamach *Dialogu* pokazywała, jak silnie zespolone jest myślenie Kotta o literaturze z twórczością Brechta, a w szczególności z główną bohaterką dramatu *Matka Courage i jej dzieci*<sup>43</sup>. Kott swoją wojenną tułaczkę między Lwowem, Warszawą i Krakowem, gdy był zmuszony do parania się nielegalnym handlem, postrzegał jako wątek równoległy do losów Anny Fierling, jednostki zgnębionej i przemilczanej przez historię. Chciał odnaleźć w literaturze „postaci i postawy, które jego zdaniem odzwierciedlałyby gwałtowne zmiany, jakie dokonywały się w Polsce po 1945 roku”<sup>44</sup>. Jeśli więc potraktować jako badawczy drogowskaz fascynację Kotta przenikliwością Brechta wobec dramatu elżbietąńskiego, mogłoby to wskazywać na ścieżkę, którą Kott obrał, żeby zrozumieć własną powojenną biografię i dokonać rewizji swojego ortodoksyjnego przywiązania do ideologii PRL-owskiej władzy. To z kolei rzuciłoby światło na rodowód myśli zawartych w jego *Szekspirze współczesnym*. Można znaleźć kilka dodatkowych wskazówek wspierających taką interpretację. Należy do nich wypowiedź Kotta dla BBC z 1986, w której mówił o swojej fascynacji Brechtem w kontekście rozważań o dramatach Szekspira<sup>45</sup>. Istotne są także odkrycia Anny Cetery-Włodarczyk, która w Archiwum

<sup>41</sup> Wątkiem wartym dodatkowych rozważań w tym kontekście jest wieloletnia i bliska znajomość Jerzego S. Sity z Bolesławem Taborskim, tłumaczem szekspirowskich esejów Jana Kotta na angielski.

<sup>42</sup> Jan Kott, „Teatr okrutny Marlowe'a”, w: Marlowe, *Edward II*, 8.

<sup>43</sup> Zob. Dorota Michalska, „Kadysz dla Matki Courage”, *Dialog*, nr 3 (2017): 69–71, <https://www.dialog-pismo.pl/w-numerach/kadysz-dla-matki-courage>.

<sup>44</sup> Michalska, „Kadysz dla Matki Courage”, 70.

<sup>45</sup> Jan Kott o twórczości Szekspira, Polskie Radio, 17 stycznia 1986, <https://www.polskieradio.pl/39/248/artyku-1/355470,23-kwietnia>.

Emigracji w Toruniu znalazła oryginały szekspirowskich prac Kotta, wśród nich esej z 1973 poświęcony adaptacyjnym z ducha, ujawniającym polityczny nerw założeniom scenicznym *Hamleta*<sup>46</sup>.

Patronat krytyczny Jana Kotta to nie jedyny brechtowski ślad w pracach translatorskich Jerzego Sity. Sam Sinko w swojej recenzji wydawniczej dostrzegł związek między *Edwardem 11* a techniką Brechta. Choć stanowczo odróżniał *Nachdichtung* Sity od radykalnej adaptacji niemieckiego dramaturga, raz po raz odnotowywał brechtowskie wpływy, pisząc: „Modernizacja – tym razem w sensie nowoczesnego uczulenia społecznego. Takich efektów ma Brecht dziesiątkami” oraz: „Rzecz w stylu Brechta”, przez co miał na myśli „wprowadzenie nowych elementów współczesnego myślenia politycznego”<sup>47</sup>.

Rok po ukazaniu się drukiem *Christophera Marlowe’a Edwarda 11*<sup>48</sup> Sito pisał na łamach *Kierunków* o kolejnych planach przekładowych:

Chciałbym natomiast ogłosić, i to możliwie szybko, parę przekładów z Szekspira. Teatr Powszechny w Warszawie wystawia obecnie mojego *Koriolana*. Teatr Narodowy rozpocznie w tym jeszcze sezonie próby z *Juliusza Cezara*. Przekłady te podobno sprawdzają się w teatrze. Czy sprawdzą się również i w druku? Jest rzeczą niezmiernie trudną przełamać istniejącą konwencję. Mój Szekspir ma zaś naprawdę niewiele wspólnego z polskim kanonem Szekspirowskim; poczynając od wersyfikacji, kończąc na rozumieniu. Kształt polskiego Szekspira zbyt dawno nie był już kwestionowany. Czy należało go zakwestionować w sposób aż tak zasadniczy? Fakt, iż wydawnictwa, którym proponowałem te przekłady, i chęć, i boją się równocześnie, wydaje się tę wątpliwość potwierdzać. A może jest to tylko cena, którą trzeba zapłacić za „potrząsanie nowości kwiatem”? Nie do mnie należy odpowiedź.<sup>49</sup>

Sito miał wówczas 32 lata, co czyniło go jednym z najmłodszych polskich tłumaczy Shakespeare’a. W przytoczonym cytacie uderza ton literackiego skandalisty, przekonanie o wyczerpaniu się poetyki romantycznej w recepcji szekspirowskiej, ale i towarzysząca mu niepewność – sondowanie opinii publicznej, poszukiwanie sprzymierzeńców, potrzeba usankcjonowania odmiennej strategii przekładowej. Trudności w odnalezieniu się na polskim gruncie literackim Sito

<sup>46</sup> Zob. Cetera-Włodarczyk, „Shakespeare in Purgatory”, 25–30.

<sup>47</sup> Sinko, *Uwagi o parafrazie sztuki Chr. Marlowe’a*, 11–12.

<sup>48</sup> Nadając taki tytuł swojej publikacji, tłumacz w moim odczuciu podkreśla przechodność wersji Marlowe’a, zajmując niejako miejsce autora.

<sup>49</sup> Jerzy S. Sito, „Na moim warsztacie”, *Kierunki*, nr 24 (1966): 8.

doświadczył już jako poeta: metafizyczny twórca o Eliotowskim rodowodzie, broniący klasycyzmu i jednocześnie czerpiący z awangardy<sup>50</sup>.

## Szekspir, Różewicz (i Kott)

Ciężar wieloletniej obecności Shakespeare’a w Polsce znacząco wpłynął na rewolucyjne koncepcje Sity. Rok po publikacji w *Kierunkach* w zbiorze esejów *W pierwszej i trzeciej osobie* pojawiło się następujące postscriptum:

Nie ośmieliłem się zastosować tu w pełni „mojej” teorii poetyckiego przekładu; musiałem zmodyfikować ją nieco na rzecz większej wierności *słowu*, tyle przynajmniej, ile słowo skłonne było się poddać. Być może popełniłem tu błąd, którego mi przyjdzie żałować; nie mogłem jednakże przekreślić dotychczasowej recepcji Szekspira, nawet wówczas, gdy wydawała mi się banalna, fałszywa i obca.<sup>51</sup>

Sztuki Marlowe’a zapewniały więcej twórczej swobody niż Shakespeare, głęboko zakorzeniony w polskiej kulturze. Dlatego też przystępując do pracy nad tłumaczeniami stratfordczyka, Sito musiał nieco przytemperować radykalizm spolszczenia *Edwarda II*. Zrezygnował z opuszczania ustępów, wprowadzania fragmentów spoza oryginału, przemykania intertekstualnych aluzji do współczesnych dzieł kultury czy dokonywania drastycznych cięć kwestii. Powodem zmian w strategii było z pewnością przyjęcie jego przekładów w poczet prestiżowej serii tłumaczeń szekspirowskich, ukazującej się od początku lat pięćdziesiątych w Państwowym Instytucie Wydawniczym. Zaważył zapewne także autorytet wybitnej znawczyni dramatu elżbietańskiego, Anny Staniewskiej, która dla PIW-u recenzowała i redagowała szekspirowskie tłumaczenia Sity. Dobór sztuk pozostawał wyraźnie polityczny (w 1967 *Juliusz Cezar*, rok później *Hamlet* i w 1971 *Ryszard III*, by przytoczyć tu tylko trzy pierwsze wydane drukiem dramaty). Staniewska w swoich recenzjach wewnętrznych pisała o przekładach Sity jako Shakespeare „naszego pokolenia”<sup>52</sup>, ale też – sprawując naukową pieczę nad tekstem – zauważała błędy i nieporozumienia, odnotowując, że Sito „bardzo

<sup>50</sup> Zob. Gustaw Ostasz, „Z «Merkurysza Polskiego» do «Współczesności»: O Jerzym Stanisławie Sicie”, w: *Poetycki krąg „Kontynentów”: Artykuły i szkice*, red. Zbigniew Anders i Jan Wolski (Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1997), 65–83.

<sup>51</sup> Sito, *W pierwszej i trzeciej osobie*, 31.

<sup>52</sup> Archiwum PIW, teki wydawnicze 3362, *Hamlet*, W. Szekspir, 1967–1968, sw-1 403, Anna Staniewska, *Hamlet: Przetłumaczył J.S. Sito*, 1.

skrupulatnie i sumiennie” wprowadzał wszelkie poprawki<sup>53</sup>. Skupiając się przede wszystkim na błędach rzeczowych dotyczących dramatu elżbietańskiego i tła kulturowego tamtego okresu, nie deprecjonowała poetyki tłumaczenia Sity. Przeciwnie, doceniała jego unowocześniającą strategię:

Język przekładu jest językiem *par excellence* nowoczesnym, dwudziestowiecznym, jest to naprawdę *Hamlet* naszych czasów, przypuszczam, że o wiele bliższy i bardziej zrozumiały dla czytelnika dzisiejszego, zwłaszcza czytelnika młodego, niż przekłady dawne, często zagmatwane i niejasne syntaktycznie. Jest czytelny i przejrzysty. Czytelność tę osiąga tłumacz stosując świadomie dużą oszczędność słowa i minimalizując retorykę i barok słowny Shakespeare’a.<sup>54</sup>

Jednak językowa odwaga Shakespeare’a w wersji Sity nie u wszystkich znajdowała uznanie. Zarzucano mu między innymi stylizowanie przekładów na idiom powojennej polskiej poezji. Bogdan Wojdowski, komentując *Hamleta* w reżyserii Adama Hanuszkiewicza z 1975, zdawał się zarzucać Sicie poetycką kalkę, która uniemożliwiała doświadczenie żywego Szekspirowskiego wiersza ze sceny:

Szekspir został przez Jerzego Sito przełożony na Różewicza. Nic dziwnego, skoro pod wpływem poezji Różewicza pozostaje on od swego pierwszego tomiku wierszy. Za niewinnym pomysłem stoi pewna premedytacja: chodzi o to, abyśmy uwierzyli, że między tym, co się dzieje na scenie, a dniem dzisiejszym zachodzi stosunek ścisłej odpowiedniości. Nie wiem, czy osławiona „naiwność” Szekspira sięga tak daleko. Adaptacji poetyki Szekspira na poetykę współczesną, po swojemu rozumianą, dokonał Sito środkami literackimi, ale skutki tego mają charakter raczej teatralny. Rozchwianiu uległy wiązania dramatu, a aktorów nie krępuje już żadna dyscyplina. Przykro przyznać, czego w tym przedstawieniu brak – poezji. Zamienić wiersz szekspirowski w luźne frazy akcentacyjne, to znaczy zburzyć konwencję dramatu.<sup>55</sup>

Paradoksalnie recenzję Wojdowskiego można uznać nie za naganę, lecz za pochwałę strategii translatorskiej Sity, choć on sam wyraźnie odżegnywał się od

<sup>53</sup> Staniewska, *Hamlet*, 2. Współpraca Sity ze Staniewską przebiegała w pełnym porozumieniu dopiero od *Hamleta*, por. pierwsza recenzja Staniewskiej: *Achivum piw*, teki wydawnicze 3481, *Juliusz Cezar*, W. Szekspir, 1966, sw-1403, Anna Staniewska, *Nota w sprawie „Juliusza Cezara” Szekspira w przekładzie Jerzego S. Sito*, 1–2.

<sup>54</sup> Staniewska, *Hamlet*, 2.

<sup>55</sup> Bogdan Wojdowski, „Szekspir przestosowany”, *Teatr*, nr 15 (1970):18, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/82020.html>.



inspiracji powojenną poezją<sup>56</sup>. Jednak warto zastanowić się nad skojarzeniem, jakie u Wojdowskiego wywołał Shakespeare w przekładzie Sity. Co mógł mieć wspólnego z wierszami Różewicza? Najsilniej sprzęgnięte ze sobą wydają się zapis i forma, sugerujące procesualność myślenia, rodzaj namysłu na głos. Na przykład w przekładzie *Hamleta* czytamy:

Jakże pospolite,  
płaskie,  
niewarte zachodu  
wydają mi się wszystkie rozkosze  
tej ziemi...  
Ohyda!<sup>57</sup>

W wierszu Różewicza *Wśród wielu zajęć* z 1962 kolejne wersy wydają się w podobny sposób imitować proces formułowania myśli, krótkich i skupionych:

Wśród wielu zajęć  
bardzo pilnych  
zapomniałem o tym  
że również trzeba  
umierać<sup>58</sup>

U obu autorów wyraźne jest także odejście od wiersza regularnego: w przypadku Sity wprawdzie pozorowane, niemniej pozostające w opozycji do regularności jedenastozgłoskowca, do jego statecznego rytmu i deklamacyjnego charakteru. Zapis wiersza proponowany przez Sitę brzmi inaczej na scenie – połamane wersy pozwalają aktorom lepiej kontrolować dynamikę wypowiedzianych kwestii. Składając się czasem z pojedynczych słów czy wyrażen syntaktycznych, sugerują kluczowe dla danej kwestii kierunki interpretacji. Zwraca uwagę także prosty

<sup>56</sup> We wstępie do *Hamleta* pisał: „Typ wiersza, który na użytek polskiego przekładu szekspirowskiego wykształcał, jest różny nie tylko od tradycyjnego kanonu, lecz także, wbrew pozorom, i od tych wzorców metrycznych, którymi posługuje się «awangardowa» liryka powojenna”, Jerzy S. Sito, „Od tłumacza”, w: William Shakespeare, *Hamlet*, tłum. Jerzy S. Sito (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1968), 7.

<sup>57</sup> William Shakespeare, „Hamlet, książę duński”, w: *Romeo i Julia, Hamlet*, tłum. Jerzy Sito (Poznań: Polskie Media Amer, 2002), 218.

<sup>58</sup> Tadeusz Różewicz, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. Andrzej Skrendo (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2016), 353. Zbigniew Majchrowski pisał, że „[o]bok teatru drugą sceną szekspirowską staje się w owych latach najnowsza poezja. [...] To coś musi znaczyć, że dwa bardzo ważne tomiki Różewicza z tego okresu mają aluzyjnie szekspirowskie tytuły: *Rozmowa z księciem* (1960), tom wydany jeszcze przed książką Kotta, oraz *Nic w płaszczu Prospera* (1963), zarazem tytuł jednego z najistotniejszych wierszy w twórczości poety”, Zbigniew Majchrowski, „Pytania o polskiego Szekspira”, w: *Od Shakespeare’a do Szekspira*, 23.



język, jak kolokwialny zwrot Hamleta: „niewarte zachodu”. Na początku 4 sceny I aktu Hamlet w wersji Sity mówi: „Cholernie zimno. Wiatr ostro zacina”<sup>59</sup>, zaś nieco później komentuje huczną biesiadę na dworze Klaudiusza słowami:

Król dzisiaj nie śpi.  
Bawi się; ucztuje.  
Słania się w tańcu...  
A kiedy pociągnie łyk wina,  
kotły i blacha  
krzyczą, że dotrzymał słowa!<sup>60</sup>

W przekładzie Sity można odnaleźć jeszcze kilka śladów mieszania poetyk. Stefania Skwarczyńska dostrzegła powiązania *Hamleta* Sity z poezją Stanisława Czycha czy międzywojennym ekspresjonizmem Józefa Wittlina<sup>61</sup>. Zatem wydaje się, że Różewicz, o którym wspomina Wojdowski, był przede wszystkim *pars pro toto* poezji współczesnej, który mógł przysłać krytyce rzeczywisty wysiłek Sity. Polegał on na akumulacji poetyk, zarówno tych obowiązujących, jak i odbiegających od standardów, oraz na próbie dostosowania „dyrektyw semantycznych” dotyczących Shakespeare’a do potrzeb teatru<sup>62</sup>. Melanż rejestrów poetyckich, tak wyraźny w przekładach Sity, jawi się ponadto jako modalność tekstu wyczulonego na miejsce i funkcje poszczególnych idiomów, możliwa do osiągnięcia dzięki chimeryczności, repatrianckiej „split personality” i laboratoryjnemu przyglądaniu się językowym formułom.

Obrona przez Jerzego Sitę strategia przekładu Shakespeare’a nie była jednak w pełni unikatowa. Skoncentrowanie twórczości translatorskiej na realizacjach scenicznych i ich aktualnym wydźwięku społecznym można wpisać w szerszą tendencję w europejskim teatrze lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, którą Andrzej Żurowski w *Mysleniu Szekspirem* nazywa trendem

<sup>59</sup> Shakespeare, „Hamlet, książę duński”, 234. Stanisław Barańczak tłumaczy ten fragment: „Co za kąśliwy mróz; zmarzłem do kości”, William Shakespeare, *Hamlet, książę Danii*, tłum. Stanisław Barańczak (Poznań: W drodze, 1990), 20.

<sup>60</sup> Shakespeare, „Hamlet, książę duński”, 235.

<sup>61</sup> Skwarczyńska, „Swoisty problem przekładu dawnego tekstu dramatycznego”, 237–239.

<sup>62</sup> Janusz Sławiński, „Semantyka poetycka Leśmiana”, w: *Studia o Leśmianie*, red. Michał Głowiński i Janusz Sławiński (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971), 122–123.

adaptatorskim, scenariuszowym, który by też można nazwać swoiście *translatorskim*, w płaszczyźnie ogólnokulturowych „przekładów” tematów, motywów i wątków na współczesny system artykulacyjny.<sup>63</sup>

Charakteryzując tę tendencję, Żurowski eksponuje aspekt twórczy tłumaczenia – nie jako wiernej rekonstrukcji, ale raczej, jak pisał Sito o swojej teorii przekładu poetyckiego, „rozumieni[*u*] utworu jednego poety przez poetę innego”<sup>64</sup>. Jeśli uznać tę formułę za model pracy Sity, można w nim dostrzec proto-reżyserski aspekt jego działalności. Chodziłoby nie tylko o stworzenie współczesnej wersji uniwersalnego dzieła Shakespeare’a, lecz także o świadome zaprojektowanie języka („współczesnego systemu artykulacyjnego”), aby umieścić utwór w odpowiednim dla tłumacza-reżysera kontekście odbiorczym. Nie można przy tym wykluczyć, że strategia ta była częściowo kształtowana przez doświadczenie Sity jako kierownika literackiego teatrów w latach 1963–1989. Nie bez znaczenia wydaje się też, że przekład Sity stał się częścią inscenizatorskich eksperymentów Zofii Wierchowicz i Jana Maciejowskiego, testujących nową formę i styl przedstawienia szekspirowskiego, gdzie „bohaterowie pełni gwałtowności mówią głośno, krzykliwie, poruszają się z nerwową ekspresją, zmiany sytuacyjne następują w rytmie nagłych zaskoczeń”<sup>65</sup>.

Podobnie jak w przypadku *Edwarda II*, tak w sprawie Shakespeare’a Sito mógł liczyć na wsparcie Jana Kotta, który w 1966 był jednym z jurorów Roy Publishing Prize, przyznawanej przez Hannę Kisterową i wyróżniającej opublikowane przekłady polsko-angielskie i angielsko-polskie. Kott zdecydowanie poparł kandydaturę Sity, z uznaniem pisząc o jego tłumaczeniach Shakespeare’a:

Jerzy S. Sito jest w moim pojęciu najwybitniejszym tłumaczem poetów angielskich i pierwszym, który wprowadzał do przekładów szekspirowskich wolny wiersz

<sup>63</sup> Andrzej Żurowski, *Myślenie Szekspirem* (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1983), 164 (wyróżnienie oryginału).

<sup>64</sup> Sito, *W pierwszej i trzeciej osobie*, 37. We wstępie do tomu *Śmierć i miłość*, gdzie Sito wykladał tę teorię po raz pierwszy, znajduje się jeszcze wymowne w kontekście przekładów dramatycznych dopowiedzenie: „Rozróżniam przy tym rozumienie *historyczne* – wstępny warunek pracy – od rozumienia *współczesnego*, w którym doświadczenia własnej epoki grają rolę decydującą. One to bowiem kształtują wrażliwość tłumacza, idiom stylizacji językowej, metaforykę i sposób obiektywizacji formowanej materii poetyckiej”, Jerzy S. Sito, „Od autora”, w: *Śmierć i miłość. Mała antologia poezji według tekstów angielskich mistrzów, przyjaciół, rywali, wrogów i naśladowców Johna Donne’a*, tłum. Jerzy S. Sito (Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik, 1963), 6 (wyróżnienie oryginału).

<sup>65</sup> Żurowski, *Myślenie Szekspirem*, 222.

współczesny i metrykę toniczną. Nowy „teatralny” model adaptacji Marlowe’a i Szekspira jest dużej miary wydarzeniem kulturalnym.<sup>66</sup>

Sito otrzymał nagrodę i, zachęcony sukcesem, zabiegał o uznanie Miłosza, którego odwiedził w 1968 podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych w ramach stypendium Departamentu Stanu. Pisał: „Wysłałem Panu obiecane *Cezara* – gdyby zainteresował Pana, wdzięczny byłbym za «poparcie» moich Szekspirowskich planów w pańskich notatkach w *Kulturze*”<sup>67</sup>.

Jeśli przyjąć, że teatr współczesny był miejscem, w którym najlepiej odnalazły się szekspirowskie przekłady Sity<sup>68</sup>, to ich książkowe wydania byłyby przestrzenią, w której zmodernizowany Shakespeare podlegałby rygorowi tradycji wydawniczej. Brak bezpośredniego scenicznego oddźwięku mógł także, w oczach niektórych, ujawniać słabości przekładów Sity, w których widziano szekspirowski „bryk”<sup>69</sup>, bijący na dodatek „rekord rozlazłości”<sup>70</sup>.

## Podsumowanie

Przywilej tłumaczenia w okresie wzmożonego zainteresowania *Szekspirem współczesnym* dał Jerzemu S. Sicie szansę na dokonanie przekładowej rewolty. Doświadczenie dramaturga wyculiło go z kolei na semiotyczne zróżnicowanie materii teatralnej. Refleksja Stefanii Skwarczyńskiej nad szekspirowskimi przekładami Sity trafnie porządkuje te kwestie, rejestrując gęstą sieć zagadnień rozpiętą pomiędzy analizą literaturoznawczą a historią dramatu. Jednak Skwarczyńska nie zadawała pytań o historię osobistą Sity ani o jej wpływ na pracę translatorską, pozostawiając jego sylwetkę właściwie nieopisaną. Życiorys tłumacza repatrianta spleciony z poodwilżową historią Polski prowokuje do uwzględnienia w badaniach także perspektywy biograficznej. Takie spojrzenie

<sup>66</sup> Stanford University, Roy Publisher records, M2074, box 8, folder 5, Green Library Special Collections, list Jana Kotta do Hanny Kister, 25 listopada 1967. Serdecznie dziękuję dr Zofii Ziemann za podsuniecie istotnego dla niniejszego tekstu wątku oraz za podzielenie się wynikami kwerendy w Roy Publishers records.

<sup>67</sup> Biblioteka Narodowa, Archiwum Czesława Miłosza, Korespondencja Czesława Miłosza, 15879 IV, k. 103r, list Jerzego S. Sity do Czesława Miłosza, 1 marca 1968. Miłosz nie udzielił Sicie poparcia na łamach *Kultury*. Ujawnia się tu przy okazji rola Miłosza jako „dysponenta praw do polskiego Szekspira”, zob. Przemysław Pożar, „Panowie i państwo na Szekspirze: Czesław Miłosz i Roman Brandstaetter jako tłumacze Szekspirowskich dzieł w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, *Przekładaniec*, nr 45 (2022): 128, <https://doi.org/10.4467/16891864PC.22.012.17173>.

<sup>68</sup> Zob. Majchrowski, „Pytania o polskiego Szekspira”, 14.

<sup>69</sup> Bohdan Drozdowski, „Gry i zabawy z Szekspirem”, w: *Opoezji* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Iskry, 1977), 147.

<sup>70</sup> Stanisław Barańczak, „Od Shakespeare’a do Szekspira”, w: *Ocalone w tłumaczeniu* (Kraków: Wydawnictwo a5, 2004), 212.

pozwoлиłyby zrozumieć decyzję Sity o powrocie do kraju oraz jego uwrażliwienie na perspektywę odbiorcy, wynikające zapewne z własnych zmagania z polszczyzną. Pęknięta tożsamość poety i dążenie do jej scalania pozwalają z kolei lepiej zrozumieć próby odnalezienia się w polskim życiu literackim oraz silną potrzebę zajęcia stanowiska wobec współczesnych wydarzeń – przemian, rozwoju i kontynuacji rozmaitych poetyk. Wydaje się, że właśnie ta droga prowadziła Sitę na scenę przekładu dramatów elżbietańskich, na której pojawił się, by zająć miejsce reformatora zastanych tradycji translatorskich.



## Bibliografia

- Balbus, Stanisław. „Historycznoliteracka aktywność stylizacji”. W: *Między stylami*. Kraków: Universitas, 1996.
- Barańczak, Stanisław. *Ocalone w tłumaczeniu*. Kraków: Wydawnictwo a5, 2004.
- Brzostowska-Tereszkiewicz, Tamara. „Reminiscencja stylistyczna w przekładzie”. *Między oryginałem a przekładem* 21, nr 3 (2015): 35–54. <https://doi.org/10.12797/MOaP.21.2015.29.04>.
- Cetera, Anna. *Smak morwy: U źródeł recepcji przekładów Szekspira w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- Drozdowski, Bohdan. *O poezji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Iskry, 1977.
- Filler, Witold. *Współczesny teatr polski*. Warszawa: Wydawnictwo Interpress, 1976.
- Koronkiewicz, Marta. „Od tłumacza do poety i z powrotem: Twórczość przekładowa Adama Ważyka jako część literatury polskiej”. *Przekładaniec*, nr 41 (2020): 62–79. <https://doi.org/10.4467/16891864PC.21.003.13585>.
- Kott, Jan. *Szekspir współczesny*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1990.
- Michalska, Dorota. „Kadysz dla Matki Courage”. *Dialog*, nr 3 (2017): 68–77. <https://www.dialog-pismo.pl/w-numerach/kadysz-dla-matki-courage>.
- Romanowska, Agnieszka. *Za głosem tłumacza: Szekspir Iwazkiewicza, Miłosza i Gałczyńskiego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017.
- Różewicz, Tadeusz. *Wybór poezji*. Wstęp i opracowanie Andrzej Skrendo. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2016.
- Sito, Jerzy. *W pierwszej i trzeciej osobie*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967.
- Skop, Michał. „Bertolt Brecht w pracach polskich literaturoznawców i teatrologów: Przyczynek do recepcji po 1945 roku”. W: *Wokół Bertolta Brechta: Studia i szkice*, redakcja Grażyna Barbara Szewczyk et al. Kraków: Universitas, 2016.

- Skwarczyńska, Stefania. „Przekład i jego miejsce w literaturze i w kulturze narodowej (na przykładzie *Hamleta* w wersji Józefa Paszkowskiego)”. W: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1975.
- Skwarczyńska, Stefania. „Swoisty problem przekładu dawnego tekstu dramatycznego”. W: *Pomiędzy historią a teorią literatury*.
- Sławiński, Janusz. „Semantyka poetycka Leśmiana”. W: *Studia o Leśmianie*, redakcja Michał Głowiński i Janusz Sławiński. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.
- Tarnowska, Barbara. *Wokół „Kontynentów”: Szkice i rozmowy z poetami*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2011.
- Tyszkiewicz, Barbara. „PRL jako alternatywa: Wokół emigracyjnych dylematów Jerzego Stanisława Sity”. W: *Kariera pisarzy w PRL-u*, redakcja Magdalena Budnik et al. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2014.
- Żurowski, Andrzej. *Myślenie Szekspirem*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1983.

#### PRZEMYSŁAW POŻAR

doktorant Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, pisze rozprawę o tłumaczach dramatów Williama Shakespeare’a w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uczestnik projektu badawczego Magdaleny Heydel *Stulecie przekładu: Tłumacze i ich twórczość w literaturze polskiej po 1918 roku*. Zajmuje się historią przekładu. Tłumaczy literaturę szwedzką.